

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 10 (252)

NIEDZIELA 8 MARCA 1964

Rok VI

JAN BIELATOWICZ

W interpretacji komunistów wiara jest polityką

Mówiąc o ucisku Kościoła w Polsce (przemówienie wygłoszone w Radzie Jedności Narodowej 8 lutego w debacie nad położeniem Kościoła w Polsce) nie pamiętamy zwykle o tym, że jako Mistyczne Ciało Chrystusa składa się on nie tylko z kleru i hierarchii, ale i z wiernych, równoprawnych jego członków. Ciosy i zniewagi wymierzone przeciw Kościołowi godzą w równej mierze w duchowieństwo świeckie i zakonne co w masy wierzących. Dlatego może słuszniej byłoby określić działalność antyreliгиозną komunistów w Polsce jako walkę z wiarą.

Wolność sumienia i wyznania jest tylko piękną literą konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mianowicie frazesem z artykułu 70. W rzeczywistości toczy się tam zjadła walka o wolność sumienia i wiary z całym Kościołem w znaczeniu chrześcijańskim, a więc zarówno z hierarchią i duchowieństwem jak z wiernymi, obywatelami państwa komunistycznego. Zazdrosny ten ustrój nie znosi obok siebie żadnych wiar, żadnych ideologii, żadnych przekonań, żadnych doktryn, żadnego innego sposobu patrzenia na świat i urządzania go, jak wyłącznie w ramach i na sposób markso-leninizmu.

Wielkim i mądrym osiągnięciem Kościoła katolickiego w Polsce i jego hierarchii, a zwłaszcza Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego jest to, że nie dał się wciągnąć do żadnego dialogu świeckiego i przyjąć na siebie żadnej roli politycznej. Kościół Polski nie poszedł z komunizmem, ale nie poszedł też w sensie świeckim, polityczno-społecznym, przeciw komunizmowi. Stwierdzają to sami komuniści, tak skwapliwie czyhający na najłżejsze powignięcie się nogi katolickiej hierarchii. Na przykład w mozolnym elaboracie (jednym z niezliczonej ilości tomów poświęconych polemice z Kościołem i katolicyzmem) ideologia Wiesława Mysłka pod tytułem „Kościół katolicki i Tysiąclecie” (W-wa 1963), gdzie pilnie zarejestrowano najdrobniejsze wykroczenia duchowieństwa przeciw prawu ludowemu, czytamy: „W oficjalnych dokumentach... brak jest w zasadzie sformułowań, które wprost byłyby skierowane przeciw socjalizmowi i komunizmowi. Na taką bezceremonialność nie zdobyły się nawet najostrzej, najbardziej wrogo wobec socjalizmu ustosunkowane koła kościelne”.

W Polsce trudno było zastosować wzór węgierski lub czechosłowacki, aby pozamykać do więzień i oskarżyć hierarchów o zdradę stanu i spiskowanie przeciw państwu ludowemu, chociaż prób w tym kierunku nie brakło. Niemniej, siła, rola historyczna i znaczenie katolicyzmu w naszym kraju zbyt wiele, aby można uciec się do podobnych metod, przede wszystkim zaś likwidacja hierarchii nie rozwiązałaby jeszcze wcale zagadnienia Kościoła i wiary. Więc reżym zastawił dwie pułapki na Kościół — obie polityczne, jeśli nie mówić o zwykłym ucisku administracyjnym, podatkowym i fizycznym, jako metodzie u-

jańskim, a więc zarówno z hierarchią i duchowieństwem jak z wiernymi, obywatelami państwa komunistycznego. Zazdrosny ten ustrój nie znosi obok siebie żadnych wiar, żadnych ideologii, żadnych przekonań, żadnych doktryn, żadnego innego sposobu patrzenia na świat i urządzania go, jak wyłącznie w ramach i na sposób markso-leninizmu.

Wielkim i mądrym osiągnięciem Kościoła katolickiego w Polsce i jego hierarchii, a zwłaszcza Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego jest to, że nie dał się wciągnąć do żadnego dialogu świeckiego i przyjąć na siebie żadnej roli politycznej. Kościół Polski nie poszedł z komunizmem, ale nie poszedł też w sensie świeckim, polityczno-społecznym, przeciw komunizmowi. Stwierdzają to sami komuniści, tak skwapliwie czyhający na najłżejsze powignięcie się nogi katolickiej hierarchii. Na przykład w mozolnym elaboracie (jednym z niezliczonej ilości tomów poświęconych polemice z Kościołem i katolicyzmem) ideologia Wiesława Mysłka pod tytułem „Kościół katolicki i Tysiąclecie” (W-wa 1963), gdzie pilnie zarejestrowano najdrobniejsze wykroczenia duchowieństwa przeciw prawu ludowemu, czytamy: „W oficjalnych dokumentach... brak jest w zasadzie sformułowań, które wprost byłyby skierowane przeciw socjalizmowi i komunizmowi. Na taką bezceremonialność nie zdobyły się nawet najostrzej, najbardziej wrogo wobec socjalizmu ustosunkowane koła kościelne”.

W Polsce trudno było zastosować wzór węgierski lub czechosłowacki, aby pozamykać do więzień i oskarżyć hierarchów o zdradę stanu i spiskowanie przeciw państwu ludowemu, chociaż prób w tym kierunku nie brakło. Niemniej, siła, rola historyczna i znaczenie katolicyzmu w naszym kraju zbyt wiele, aby można uciec się do podobnych metod, przede wszystkim zaś likwidacja hierarchii nie rozwiązałaby jeszcze wcale zagadnienia Kościoła i wiary. Więc reżym zastawił dwie pułapki na Kościół — obie polityczne, jeśli nie mówić o zwykłym ucisku administracyjnym, podatkowym i fizycznym, jako metodzie u-

Wielkim i mądrym osiągnięciem Kościoła katolickiego w Polsce i jego hierarchii, a zwłaszcza Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego jest to, że nie dał się wciągnąć do żadnego dialogu świeckiego i przyjąć na siebie żadnej roli politycznej. Kościół Polski nie poszedł z komunizmem, ale nie poszedł też w sensie świeckim, polityczno-społecznym, przeciw komunizmowi. Stwierdzają to sami komuniści, tak skwapliwie czyhający na najłżejsze powignięcie się nogi katolickiej hierarchii. Na przykład w mozolnym elaboracie (jednym z niezliczonej ilości tomów poświęconych polemice z Kościołem i katolicyzmem) ideologia Wiesława Mysłka pod tytułem „Kościół katolicki i Tysiąclecie” (W-wa 1963), gdzie pilnie zarejestrowano najdrobniejsze wykroczenia duchowieństwa przeciw prawu ludowemu, czytamy: „W oficjalnych dokumentach... brak jest w zasadzie sformułowań, które wprost byłyby skierowane przeciw socjalizmowi i komunizmowi. Na taką bezceremonialność nie zdobyły się nawet najostrzej, najbardziej wrogo wobec socjalizmu ustosunkowane koła kościelne”.

(Dokończenie na str. 6)

CZY TYLKO FOLKLOR W K.S.M.P.?

K.S.M.P. może się poszczycić na terenie Francji, kilkoma grupami dobrego folkloru. Grupy te wzbudzają podziw i spotykają się z zasłużonym uznaniem. — Przygotowanie nawet skromnego programu tańców i pieśni polskich, kosztuje sporo pracy i połączone jest z dużymi wydatkami.

W Rzymie, na występach młodzieży emigracyjnej z racji pielgrzymki w 1962 roku, popisywała się folklorem młodzież chyba wszystkich reprezentowanych tam narodowości i to przed wytworną publiką! W czasie corocznego Garden-Party w Osiedlu Uniwersyteckim w Paryżu nie ma jednego stoiska studenckiego, któreby nie podkreśliło czegoś ze swego rodzimego kraju i rok rocznie kilku godzinny program przed wielotysięczną widownią, wypełniają tańce i pieśni poszczególnych narodów. Młodzież polska nie pozostaje w tyle.

Myliłby się jednak ten, kto by uważał, że folklor jest celem K.S.M.P. — Celem jest Akcja Katolicka, a więc apostołstwo. — Młodzież zrzeszona, łatwiej realizuje ideał życia chrześcijańskiego! — Na zebraniach czy częstych zbiórkach, młodzież poważnie dyskutuje na tematy religijne, społeczne, zawodowe i inne, dostosowane do zainteresowań i wieku. Młodzież K.S.M.P. organizuje rekoлекcje, dni skupienia, dni dyskusyjne.

Jedną z charakterystycznych cech Akcji Katolickiej jest jej promieniowanie na zewnątrz. Młodzież, która odznacza się dynamizmem znajduje się w uprzywilejowanej sytuacji, aby jej ruch nie był zamkniętym i skostniałym klanem wybranych ale miał szeroko otwarte drzwi dla każdego z młodych, jeśli nawet, przynajmniej w początkach, nie ujawnia on gotowości wstąpienia jako członek do zorganizowanej grupy. „Zwarte szeregi” K.S.M.P. to nie to co się widzi na defiladach, do których mamy narodową słabość, ale wola pracy nad sobą i niesienie świadectwa wierze!

Folklor, tańce, śpiew, występy teatralne, zawody sportowe, wycieczki, wieczorki towarzyskie nie należą do zasadniczego programu K.S.M.P. ale są nieraz skutecznym środkiem wychowania, kształcenia charakteru i przygotowania do życia publicznego. — Ruch młodzieżowy musi uwzględnić poza programem ideowym potrzebę godnej rozrywki tymbardeziej, jeśli łączy ona przyjemne z pożytecznym.

Szkoda, że społeczeństwo tak polskie jak i francuskie zna nasze K.S.M.P. tylko od strony folkloru.

Ks. Z.B.

FP 2433

Droga do Jerozolimy, proces i śmierć krzyżowa

(Dokończenie)

Jeszcze w pretorium żołdacy naigrywali się z Jezusa. „I przyodziali Go w purpurę, a uplątli Go koroną z ciernia, włożyli nań”. (Mk 15, 17).

Do tej pory botanicy nie doszli jeszcze do porozumienia w sprawie tych cierni. Jest tylko rzeczą pewną, że roślina znana dziś w Europie i Ameryce Północnej pod nazwą „cierniowej korony Chrystusa” nie ma nic wspólnego z biblijną koroną cierniową. „Pochodzi ona z Madagaskaru i w czasach Chrystusa była zupełnie nieznaną” — opisuje amerykański botanik dr Harold Moldenke. Wielu uczonych przyjmuje, że korona cierniowa była upleciona z „syryjskiego ciernia Chrystusowego”, który tak nazwano na tę pamiątkę. „Syryjski cierni Chrystusowy” jest krzewem lub drzewkiem, dochodzącym do wysokości 3-5 m. Gałęzie tej rośliny są białe i giętkie, a u nasady liści wyrastają po dwa mocne, do tyłu zakrzywione kolce. Według botanika dra G.E. Posta roślina ta krzewiła się w okolicy starej Jerozolimy, a zwłaszcza w miejscu gdzie leżała Golgota.

Droga z pretorium na Golgotę była krótka — miejsce to „było blisko miasta” (J. 19, 20) — a prowadziła obok głównego traktu z północnego zachodu do Jerozolimy. Pewien pielgrzym z Bordeaux, który w roku 333 zwiedzał Jerozolimę, wymienia wyraźnie „małe wzgórze Golgoty, gdzie został Pan ukrzyżowany”.

„I dali mu do picia wino zmieszane z mirrą, ale nie przyjął” (Mk 15, 23). O takich aktach litości wspominają również kilkakrotnie inne źródła. Czytamy na przykład w starym żydowskim dokumencie Baraita: „Wiedzionemu na zabicie podaje się do picia wino z kawałkiem karczidła, aby oszłomić jego zmysły... Szlachetne niewiasty w Jerozolimie miały zwyczaj ofiarowywać ten dar”. Badacz flory biblijnej dr H. Moldenke wyraża taki pogląd: „Przed ukrzyżowaniem podano Jezusowi wino zaprawione mirrą, aby złagodzić Jego cierpienia, podobnie jak w czasach gdy nie znano znieczulenia, pozałowaniu godnym pacjentom przed poważną operacją podawano oszłamiający napój”.

Chrystus Pan jednak odrzucił napój i z całą świadomością zniósł mękę przybicia do krzyża.

„A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali” (Mk 15, 25). Według naszej rachuby czasu „trzecia godzina” oznaczała na wschodzie godzinę dziewiątą, tzn. według naszej rachuby o trzeciej po połud-

niu, zakończyła się tragedia. „Jezus zaś zawoławszy głosem wielkim oddał ducha” (Mk 15, 37).

Jaka była przyczyna zgonu Jezusa? Naukowe badania, przeprowadzone w ciągu ostatnich lat w Kolonii, usiłowały odpowiedzieć na to pytanie z punktu widzenia lekarskiego. U człowieka powieszzonego za obie ręce krew gromadzi się bardzo szybko w dolnej części tułowia. Już po 6-12 minutach ciśnienie krwi zmniejsza się o połowę, a tętno zwiększa się dwukrotnie. Serce trzyma się za mało krwi, wskutek czego następuje omdlenie. Z powodu niedostatecznego dokrwienia mózgu i serca następuje ortostatyczna zapaść. Śmierć krzyżowa spowodowana jest więc bezpośrednio zaburzeniami serca.

Jest rzeczą stwierdzoną, że ukrzyżowany umierał dopiero po dwóch dniach albo jeszcze później. Na belce pionowej umieszczano często małą podpórkę, zwaną Sédile („miejsce do siedzenia”) lub cornu („róg”). Jeśli wiszący chwilami wspierał się na niej w swej męce, krew znów napływała do górnej części tułowia i zaczynające się omdlenie przechodziło. Aby wreszcie zakończyć mękę ukrzyżowanego, stosowano tak zw. crurifragium — łamano mu gołenię kijem. Ponieważ wtedy nie mógł się już oprzeć na podpórkę, bardzo szybko następowała śmierć wskutek zaburzeń serca.

Jezusowi crurifragium zostało oszczędzone. „Przyszli przeto żołnierze i połamali nogi pierwszemu i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. A skoro podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali nóg Jego” (J. 19, 32-33).

EWANGELIA

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ POSTU

(według św. Jana 6, 1-15) — niedziela 8 marca

Potem oddalił się Jezus za morze Galilejskie czyli Tyberiadzkie. I szła za nim rzesza wielka, bo widzieli cuda, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę i usiadł tam z uczniami swymi. A zbliżała się Pascha, dzień święty żydowski. I gdy Jezus wzniosł oczy i ujrzał, że wielka rzesza idzie ku niemu, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci posilił się moi? A mówił to, doświadczając go, bo sam wiedział, co miał uczynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie starczy dla nich chleba, by każdy z nich choć trochę otrzymał. Rzekł mu jeden z uczniów jego Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, które ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na onym miejscu. I tak usiadło mężczyźni około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleby i dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; podobnie i z ryb, ile chcieli. A gdy się nasyčili, rzekł do uczniów swoich: Zbierzcie pozostałe ułamki, aby się nie zmarnowały. Zebrałi tedy, i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów ułamkami, pozostałymi po tych, którzy jedli. A ludzie owi, widząc cud, który uczynił Jezus, mówili: Prawdziwie jest to prorok, który miał przyjść na świat. A Jezus poznawszy, że zamierzali przyjść, aby go porwać i uczynić królem, oddalił się znowu sam jeden na górę.

Jedno pytanie nasuwało się jednak ciągle w przeszłości: Jak to się dzieje, że o wydarzeniach owych dni poza księgami Nowego Testamentu nie ma żadnych innych współczesnych relacji. „Historia świata nie zwróciła wtedy uwagi na Niego (Jezusa z Nazaretu) — pisze w swej poważnej pracy Geschichte Israels prof. Martin Noth. — Jego wystąpienie na krótko wzburzyło umysły w Jerozolimie. Potem epizod popadł w zapomnienie i zajęto się znów sprawami, które wydawały się ważniejsze. A przecież tutaj zapadła ostatnia i najważniejsza decyzja w historii Izraela. Dopiero kiedy Jego zwolennicy ukazyli się w świecie jako zjawisko historyczne, zaczęto wspominać Jego imię”.

Józef Flawiusz, wspominając w swych Antiquitates Judaicae, które napisał w ostatnich dziesięciokach lat I wieku po Chrystusie, starochrześcijańską gminę jerozolimską, mówi o „Jezusie, zwanym Mesjaszem”. Również historyk rzymski Tacytus wymienia wyraźnie Jezusa w swych Annales przy wyjaśnianiu nazwy Christiani: „Chrystus, od którego wzięli swą nazwę, za czasów cesarza Tyberiusza został skazany na śmierć przez prokuratora Poncjusza Piłata”.

Najważniejsze jednak świadectwo pochodzi od rzymianina Swetoniusza. Opisuje on ruch mesjanistyczny podczas rządów cesarza Klaudiusza, który panował w latach 41-54 po Chrystusie. O nim mówi Swetoniusz w swym dziele XII vitae imperatorum: „Żydów, którzy z powodu Chrystusa narobili wiele hałasu, wypędził z Rzymu”. Pisarz zaś Orozjusz wspomina, że wypędzenie to miało miejsce w dziewiątym roku panowania Klaudiusza, a więc w roku 49 po Chrystusie. Jest to dowód, że nie później niż piętnaście do dwudziestu lat po ukrzyżowaniu istniała w Rzymie gmina chrześcijańska.

Do tych rzymskich świadectw dotychczas się zdumiewające świadectwo z Dziejów Apostolskich. Kiedy bowiem św. Paweł przeszedł z Aten do Koryntu, znalazł tam „pewnego Żyda, imieniem Akwila, rodem z Pontu, który niedawno przyjechał był z Włoch wraz z żoną Pryseyllą (dlatego, że Klaudiusz wydał nakaz, aby wszyscy Żydzi Rzym opuścili)” (Dz. Ap. 18.2).

Fragment Pielgrzymowania Matki Boskiej Częstochowskiej w Polsce

„Jest niedziela 10 lutego 1963. Jedziemy do Zielonej Góry. Zamieć śnieżna i mróz paraliżują ruch. Drogi trudne do przebycia. Zasypy śniegu powodują, że raz po raz jedno czy drugie auto grzęźnie i trzeba je odkopywać i wypychać. Do Zielonej Góry z wielu stron zjeżdżają księża-biskupi, spieszą kapłani, podąża lud wierny. Celem dla wszystkich jest kościół Zbawiciela, gdzie od poprzedniego dnia stanęła Matka Boska Częstochowska, by zakończyć swoją pielgrzymkę po diecezji gorzowskiej i rozpocząć ją po Dołnym Śląsku. Biskupi gorzowscy jadą na pożegnanie, biskupi wrocławscy na powitanie, a inni — z ks. Prymasem — dla uświetnienia uroczystości przekazania Obrazu z diecezji do diecezji. Razem jest 15 biskupów, w tym 8 pasterzujących na Ziemiach Odzyskanych.

Zielona Góra ma przeszło 56 tys. polskich mieszkańców.

„I do wiernych tego ludu — mówi w kazaniu powitalnym ks. arcyb. Kominek — przychodzi Królowa, Królowa prawdziwa, prawdziwsza, bardziej autentyczna, i bardziej nasza, i bardziej Królowa aniżeli angielska czy jakaś inna, która także obiega swoje narody na całym świecie. Chcemy, żeby przy Jej pomocy na Ziemiach Zachodnich lud nasz wierny jeszcze bardziej nabrał przekonania, że trzeba żyć na tych ziemiach i gospodarować po Bożemu, po ludzku, bardziej jeszcze po ludzku aniżeli dotąd, że trzeba brać pracę i swoje obowiązki i wszystko, co jest z tym związane, całym stylem życia bardzo na serio. Matka Boża przychodzi, żeby wszystko wśród nas uporządkować, żeby poprawę wprowadzić żeby było lepiej pod każdym względem. To jest cel Jej przysjścia i tak mamy na to przyjście patrzeć. Matko Miłosierdzia Sprowadź na nas, Matko Najświętsza, Królowo nasza, jak najwięcej miłosierdzia Bożego, jak najwięcej łask, jak najwięcej dobroci nam wszystkim, którzy chcemy Ciebie uczcić po polsku, po staropolsku, po swojemu, o to Cię serdecznie błagamy”.

Do wiernych, siłoczonych w świątyni i stojących na mrozie przed kościołem, mówi ks. Prymas o tym, jak pielgrzymująca po całym naszym kraju Matka Najświętsza, przed kilku laty zaczęła w Warszawie swoją pielgrzymkę po polskich ziemiach. Obraz poświęcony przez Piusa XII i pobłogosławiony w Rzymie, wyszedł z Jasnej Góry, przywieziony do Warszawy opuścił bramy katedry warszawskiej i zaczął wędrować po całej archidiecezji. Potem zaczęła Matka Najświętsza wędrować na wschód do Siedlec, na świętą ziemię podlaską, stamtąd na północ do Łomży, do Białegostoku, a później do Olsztyna. Z Olsztyna do Gdań-

ska, z Gdańska na Pomorze nasze polskie, do Szczecina, wreszcie wędruje przez Gorzów na Zieloną Górę i przechodzi w dniu dzisiejszym na Śląskie Ziemie, na Żagań i pójdzie dalej przez Wrocław, Kłodzko i Brzeg na Opole, na Katowice, na Kraków, na Przemysł, i znówu wielkim łukiem przez Sandomierz, Kielce na Poznań. Ostatnią stacją będzie chyba Gniezno”.

Pasterz gorzowskiego Ordynariatu, Ks. Bp Pluta, przekazując Obraz Pasterzowi archidiecezji wrocławskiej, żegnał Matkę Boską pełen wdzięczności za mnóstwo łask, jakie spłynęły do dusz wiernych. Wiąże się one z dziejami poszczególnych dusz. Zna je doskonale Bóg i trybunał jego miłosierdzia — konfesjonat. Nie tu miejsce o nich mówić. Zadowolili się nam trzeba tylko tym, co oczy oglądały: tysiące wiernych katolików narodowości polskiej, którzy na tych ziemiach pełnią misję dziejową przywrócenia Polsce ziem zabranych. Towarzyszy im w tej pracy od samego początku Kościół katolicki.

Dane te, zaczerpnięte z „Przewodnika Katolickiego”, niech będą dla nas źródłem radości i pociechy, że i my tu, we Francji, przeżywamy nie mniej wznioste chwile Bożego technienia za przyczyną Matki Boskiej Częstochowskiej, pielgrzymującej po naszych polskich parafiach. Ona nas prowadzi do Boga i łączy z Narodem, Narodem Wielkim, bo wierzącym i za wszelką cenę pragnącym zachować wierność swemu Stwórcy.

Ks. Marian GUTOWSKI
Sekr. Gen. P. Z. K.

Zjazdy na temat zmian w liturgii

W dniu 7 lutego br. zakończyły się w Domus Pacis w Rzymie, prace zjazdu poświęconego problemom liturgiczno-pastoralnym w świetle ostatniej Konstytucji Soborowej odnośnie Liturgii Kościelnej. Podczas zjazdu omówiono inowacje jakie wprowadziła Konstytucja Soborowa, zwłaszcza do Mszy świętej, do celebrowania Boskiej Ofiary oraz administrowania Sakramentów. Została również zwrócona uwaga na potrzebę, aby duchowieństwo pogłębiło znajomość wartości i znaczenia norm wprowadzonych przez powyższą Konstytucję, tak aby mogły być one wprowadzone w życie odpowiednią akcją katechetyczną i pastoralną, zdolną umożliwić wiernym bardziej aktywny i świadomy udział w czynnościach liturgicznych. Wreszcie aby liturgia stała się bardziej bliską, bardziej wymowną, bardziej prawdziwą i złączoną z życiem każdego chrześcijanina zachodzi konieczność poddania głębokiej rewizji mentalności i stylu nie tylko ze strony wiernych, lecz również duchowieństwa, którzy powinni być bardziej duszpasterzami aniżeli zwykłymi celebrantami rozmaitych uroczystości.

- Cydzien Boży**
- NIEDZIELA — 8 MARCA
Czwarta Postu
Św. Jana Bożego, św. Wincentego K.
 - PONIEDZIAŁEK — 9 MARCA
Św. Franciszki, św. Dominika Savio
 - WTOREK — 10 MARCA
40 Męczenników
 - ŚRODA — 11 MARCA
Św. Konstantyna
 - CZWARTEK — 12 MARCA
Św. Grzegorza W.
 - PIĄTEK — 13 MARCA
Św. Krystyny, Bożeny
 - SOBOTA — 14 MARCA
Św. Matyldy

Z E Ś W I A T A

Uroczysta msza na zakończenie Igrzysk

Administrator apostolski Innsbrucka i Feldkirch w Austrii, ks. biskup Paweł Rusch odprawił w miejscowej katedrze uroczystą Mszę Pontyfikalną z okazji zamknięcia zimowych igrzysk olimpijskich. Na Mszy byli obecni nadzwyczaj liczni sportowcy, organizatorzy i reprezentanci międzynarodowych stowarzyszeń sportowych. Niektóre urywki z Ewangelii świętej zostały odczytane w sześciu językach między innymi w języku rosyjskim. Śpiewy liturgiczne zostały wykonane przez chór miejscowego seminarium duchownego oraz przez studentów „Canizianum”.

Działalność Stolicy Apostolskiej

W połowie lutego br. został wręczony Papieżowi Pawłowi VI pierwszy egzemplarz tomu zatytułowanego „Działalność Stolicy Apostolskiej w roku 1963”. Wydawnictwo to opracowane przez Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości i wydrukowane przez Watykański Zakład Wydawniczy „Poliglota”, przypomina wszystkie wydarzenia, które za protagonistę miały Ojca św. oraz przynosi szczegółową kronikę działalności poszczególnych urzędów Kurii Rzymskiej jak też innych organizmów Stolicy Apostolskiej. Liczy on 700 stron druku, przynosząc po raz pierwszy 100 zdjęć fotograficznych. Omawia on szczególnie różne fazy 2 Watykańskiego Soboru Eklezjalnego, zawiera spis wszystkich audencji papieża prywatnych i zbiorowych, wizyty głów państw obcych, pastoralne, encykliki, przemówienia ojców itp. Dużo miejsca zostało poświęcone omówieniu również prac poszczególnych Kongregacji, Trybunałów, urzędów Kurii Rzymskiej jak też całego innego rodzaju organizmów które świadczą o obecności dziś Kościoła na każdym odcinku życia społecznego. Tom kończy się pobożnym przedstawieniem zasług położonych przez Stolicę Apostolską w dziedzinie kultury i nauki, dzięki działalności jej różnych organizmów naukowych oraz akademii papieskich.

Chrześcijańskie wyznania niekatolickie na zebraniu w Odessie

MOSKWA. — Dnia 8 lutego br. przybyli do Moskwy przedstawiciele 41 chrześcijańskich wyznań nie katolickich, którzy w dniach od 11 do 14 lutego wzięli udział w Odessie, w zebraniu Komitetu Wykonawczego „Rady Eklezjalnej Kościołów”. Wybitne osobistości ze świata protestanckiego i prawosławnego udały się wieczorem tego samego dnia do miasta na wybrzeżu Morza Czarnego, po oficjalnej audencji u Patriarchy moskiewskiego Aleksiego. Podczas prac zjazdu, profesor Niossotis z Instytutu Eklezjalnego w Bossset w pobliżu Genewy, obserwator-dele-

gat na 2 Watykański Sobór Powszechny, odczytał sprawozdania z prac ostatniej sesji Soboru Eklezjalnego. Aktualne zebranie Światowej Rady Kościołów, pierwsze tego rodzaju na obszarze Związku Radzieckiego — podkreślają międzynarodowe agencje prasowe — jest śledzone z nadzwyczajnym zainteresowaniem przez prasę międzynarodową, ponieważ zbiega się ono z ostatnią decyzją Komisji ideologicznej sowieckiej partii komunistycznej odnośnie zintensyfikowania propagandy antyreligijnej, uważanej — zgodnie z oświadczeniem Przewodniczącego Komisji Iliszewa, za warunek „sine qua non” zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

Oficjalna propaganda antyreligijna w Sowietach

Kampania antyreligijna rozpoczęta ostatnio w Związku Radzieckim z inicjatywy Komisji ideologicznej centralnego komitetu partii komunistycznej, zaczyna obecnie przenikać również do środowisk inteligencji sowieckiej. W siedzibie kółka literackiego w Moskwie — jak podają agencje prasowe, odbyła się przed kilku dniami konferencja miejscowych pisarzy poświęcona rozmaitym problemom związanym z szerzeniem ateizmu. Prace tego posiedzenia dotyczyły omówienia dwóch podstawowych kwestii — jak stwierdza „Litieraturnaja Gazieta” a mianowicie: dlaczego propaganda antyreligijna nie wywołuje żadnego efektu na tych dla których jest przeznaczoną oraz jak zorganizować podobną propagandę aby uczynić ją bardziej skuteczną. Na zakończenie posiedzenia jeden filozof oraz jeden dziennikarz wygłosili referaty na temat działalności propagandowej wśród wiernych rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Liczni pisarze zabrali również głos aby napędnąć nieskuteczność propagandy ateistycznej oraz podkreślić możliwości jakie otwierają się przed literatami jeżeli chodzi o masowe wychowanie swych czytelników w duchu prawdziwego bezbożnictwa’.

Prezydent Johnson buduje „dom modlitwy”

Prezydent Lyndon Johnson podczas zebrania rządu St. Zjednoczonych, jakie miało ostatnio miejsce w Waszyngtonie, wystąpił z wnioskiem wybudowania w stolicy kraju „tak zwanego „domu modlitwy” dla wiernych wszystkich wyznań. Prezydent Johnson, który domagał się rozpoczęcia kampanii na rzecz zebrania odpowiednich funduszy na ten cel, powiedział między innymi: „Nikt nie może żyć w tym domu, w którym ja żyję i pracuję bez odczuwania potrzeby szczerych i częstych modlitw. Modlitwa dopomaga mnie do pełnienia mego urzędu, który jest zbyt wielkim i odpowiedzialnym dla pojedynczego człowieka”. Nowa świątynia ma być otwarta bez przerwy, tak aby umożliwić każdemu i w każdej chwili, skupić się na indywidualnej modlitwie.

TELEGRAMY

NOWY JORK. — W dniu 20 lutego kardynał Ryszard Cushing, ks. arcybiskup Bostonu, wygłosił w Nowym Jorku podczas specjalnego zebrania ponadwyznaniowego, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele Kościoła katolickiego, cerkwi prawosławnych, kościoła protestanckiego oraz wspólnot hebrajskich w St. Zjednoczonych, odczyt poświęcony pracom 2 Watykańskiego Soboru Eklezjalnego. Zabrali między innymi głos główny rabin Nowego Jorku, Izrael Mowskiewicz oraz arcybiskup prawosławny Jakowos.

MUNSTER. — Komitet organizacyjny przyszłego „Katholikentagu niemieckiego” zbierze się w dniach od 18 do 20 marca w Munsterze w Westfalii, w celu opracowania szczegółowego programu uroczystości i obchodów tego wielkiego zjazdu katolików niemieckich, który odbędzie się jak wiadomo w dn. od 2 do 6 września br., w Sztutgarcie. Na porządku dziennym obrad Komitetu figurują rozmaite problemy od polityki rodzinnej poczynsz a na problemie jedności europejskiej skończywszy. W pracach tego Komitetu wezmą udział wybitni specjaliści z różnych dziedzin życia katolickiego, pochodzący ze wszystkich diecezji niemieckich.

WASZYNGTON. — Liczba katolików w archidiecezji Nowego Jorku wzrosła w okresie ostatnich sześciu lat o 24 procent. Podczas gdy w miesiącu marcu 1957 roku, katolików w archidiecezji nowojorskiej było 281.322, to dziś wzrosli oni do cyfry 349.179. Wyżej wymienione dane statystyczne opublikowane przed kilku dniami wskazują również na to, iż liczba katolików w Waszyngtonie w okresie ostatnich piętnastu lat wzrosła więcej aniżeli w dwójnasób. Do niższych i średnich szkół katolickich na obszarze tej archidiecezji uczęszcza obecnie 58.677 uczni pięci obojga.

PARYŻ. — Ostatnio odbyło się w Paryżu zebranie europejskiej grupy pracy Światowego Ruchu Robotników Chrześcijańskich. Podczas tego zjazdu postanowiono zwołać w jaknajbliższym czasie pierwszą europejską konferencję tego ruchu, w której wzięliby udział delegaci rozmaitych chrześcijańskich organizacji robotniczych z Belgii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Austrii, Francji, Włoch, Hiszpanii, Portugalii i Szwajcarii. Międzynarodowy Ruch Robotników Chrześcijańskich, został jak wiadomo założony w miesiącu maju 1961 roku w mieście Rzymie, podczas zjazdu komemoratywnego 70 rocznicy „Rerum Novarum” w którym wzięły udział reprezentacje organizacji robotniczych z 42 krajów.

CHWAŁA CÓRY KRÓLEWSKIEJ

(Ciąg dalszy)

— „Powszechność Kościoła Bożego jest faktem, za który katolicy nigdy nie powinni przestać dziękować. Możliwe, że w tej brudnej, zagraconej hali, w smutnej, odosobnionej Szkocji trudno jest nam zdać sobie sprawę, iż w wierze naszej zjednoczeni jesteśmy z rzeszami wiernych we wszystkich katedrach Europy. Żaden biskup w Chartres, żaden kardynał w Burgos czy w Warszawie, tak moi kochani bracia, żaden arcybiskup w Rzymie, nawet sam Ojciec Święty nie przemienia skuteczniej chleba w Ciało Chrystusa, a wina w Krew Chrystusa niż ja, wasz niegodny proboszcz. Jest to myśl, która winna napełniać nas zarazem dumą i pokorą: dumą — ponieważ my jedni wśród naszych rodaków dotrzymujemy kroku europejskiej tradycji i wyznajemy zasady dobrej, uczciwej gramatyki Boskiej; pokorą — ponieważ sami nie uczyniliśmy niczego, by zasłużyć sobie na tak chwalebny przywilej”.

Spoglądając na twarze, ku którym się zwracał, spostrzegł, że nie wyrażają one ani dumy, ani pokory, chociaż tu i tam jakieś usta były otwarte lub jakieś oko błyszczało. Trzy dziewczęta z rewii siedziały z ustami w ciup w swych kapeluszach, a profesor Brodie Ferguson zezował do góry i marszczył nos, prawdopodobnie dlatego, że uważał, iż wie już wszystko o Kościele Bożym. Niektóre kobiety jawnie odmawiały różaniec, przesuwając z trzaskiem paciorki ponad mułkami.

— „Jednakże to nie powszechność Kościoła decyduje o prawdziwości jego doktryny. Gdyby tylko jeden człowiek w całym świecie przyjął naukę Kościoła, doktryna wciąż jeszcze byłaby prawdziwa. Gdyby nawet nikt nie wierzył w naukę Kościoła, matematyka wiary byłaby nadal równie prawdziwa, jak prawdziwe było prawo ciążenia zanim odkrył je Newton. Bowiemy wiara nie jest rodzajem konkursu w czasopiśmie, na który różne sekty nadsyłają swe domysły i próby rozwiązania; jest to wiara w objawienie oparta na autorytecie samego Boga”.

Twarze dziewcząt z rewii i nos profesora pozostawały niewzruszone, a z tyłu poza nimi wszystkimi dziecko zaczęło się drzeć, jakby matka kłuiła je szpilkami.

Może była to wina jego wymowy, myślał ksiądz Smith, brnąc dalej. A może chodziło o to tylko, że najtrudniejszą dla człowieka rzeczą na świecie jest udzielenie innym ludziom tego blasku, który jaśnieje w nim samym, chociaż nawet blask ten pochodzi od Boga.

— Tak więc — zakończył — możemy wziąć na własny użytek słowa psalmisty, którymi opiewa on przyszłą Oblubienicę Chrystusową, a które ja wybrałem jako moje dzisiejsze motto: „Wszystka chwała jej córę królewskiej, wewnątrz w złocistych

obramowaniach, w szatach różnobarwnych”. Pamiętajmy jednak, że owe złociste obramowania istnieją dla uczczenia Boga Wszechmocnego, a nie człowieka. Książd odziewa się w bogate szaty w czasie mszy, ponieważ Chrystus zstępuje na ołtarz i musi być powitany symbolami miłości i uznania, choćby tak niewystarczającymi i ułomnymi jak te. Ale nawet gdyby nie było tych symboli, nawet gdyby ksiądz odprowadził mszę w strzępach i szmatach, córę królewską wciąż jeszcze byłaby w złocistych obramowaniach, ponieważ Chrystus byłby na miejscu, tak jak to przyrzekł mówiąc: „Zaprawdę, będę z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Tak więc wiemy, że Bóg przyjdzie zawsze na spotkanie umówione w tym naszym wynajętym przybytku; lecz wiemy również, że obowiązkiem naszym jest postarać się o odpowiednie mieszkanie dla Niego i dlatego mamy nadzieję, że wkrótce uda się nam zbudować własny kościół, w którym będziemy mogli czcić Go i wielbić. A będzie to błogosławieństwem, którego życzę wam wszystkim w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen.

Odróciwszy się do ołtarza, by dokończyć mszy, i zaczynając Credo ksiądz poczuł się szczęśliwszy, ponieważ wiedział, że teraz znów jest w siodle i że nic już nie popsuje. Ale czyż sama pewność szybkich, znanych słów, które miał wypowiedzieć, nie była podszyta niebezpieczeństwem, jako że tak łatwo było je mówić nieuważnie? Gdy

usiadł na swym fotelu z dłońmi na kolanach i z wielkim czarnym biretem sterczącym zadzierzycie na tyle głowy, by posłuchać jak koguty i kury panny O'Hara gdać „Genium non factum”, przypomniał sobie, że czytał gdzieś, iż Robert Hugh Benson, śpiewając pierwszy raz uroczystą mszę w katedrze westminsterskiej był pewien, że popełnił grzech śmiertelny, ponieważ zwracał więcej uwagi na muzykę niż na treść. „Et vitam venturi saeculi, amen”. Furkocząc skrajem ornatu ksiądz Smith powrócił do ołtarza.

Rozłożywszy ramiona, jak Chrystus na drzewie krzyża, modlił się za żywych: za profesora Brodie Fergusonsona i pannę O'Hara, za trzy dziewczęta z rewii, za pana Balfoura i pana H.G. Wellsa i za starą panią Flanigan, właścicielkę pensjonatu na ulicy Johna Knoxa, która nie była na mszy od czasu, kiedy wycięto jej wrastający w ciało paznokieć na dużym palcu u nogi. Modlił się, by danym im było przebywać w towarzystwie świętych: Jana, Szczepana, Mateusza, Barnaby, Ignacego, Aleksandra, Marcelina, Piotra, Felicjy, Perpetui, Agaty, Łucji, Cecylii i Anastazji. Misterium dobiegało końca. Imiona świętych zapalały się i gasły jak okna roświetlone Bogiem, Bogiem pojawiającym się osobiście w wyznaczonych przez Siebie Samego granicach. Z rozłożonymi ramionami, złączony kciuki i palce wskazujące ksiądz modlił się, by sługi i służebnice Pana, którzy odeszli już jako wyznawcy, spoczywali w Chrystusie, zaś tym, których ciała pragnęły i grzeszyły pod zamierzonym niebem starożytności, by Bóg zapewnił miejsce ochłody, światła i pokoju. Potem przyciągnął sam komunię świętą odszedł od ołtarza i sunął wzdłuż bariery, upuszczając kruchy płatek Chrystusa w usta świętych i grzeszników, aby Jezus zachował ich ciała i dusze dla żywota wiecznego, gdyż nic innego nie miało znaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Sławny obraz Rubensa: „cztery głowy murzyńskie” cieszy się większym powodzeniem po historii zniknięcia, jaka go spotkała. Oto goście w Muzeum Starej Sztuki w Brukseli kontemplujący arcydzieło.

ZBLIŻA SIĘ POTOP?. — Jak twierdzą uczeni-oceanografowie, powierzchnia wszystkich oceanów podniosła się w ciągu ostatnich 50 lat o 6 cm i nadal się podnosi wskutek wzrostu radioaktywności skorupy ziemskiej, co z kolei powoduje ustępowanie lodów podbiegunowych.

„WYZNAWCA CHRYSZTUSA”. — Nowy szef administracji waszyngtońskiej, prezydent Lyndon Johnson należy do Kościoła „wyznawców Chrystusa”, pospolicie zwanego „Kościołem chrześcijańskim”. Jest to jedna z sekt protestanckich. Do tej samej sekty należał prezydent Garfield, który został śmiertelnie ranny kulą zamachowca 2 lipca 1891 roku i zmarł 19 września tegoż roku.

„Kościół chrześcijański” został założony w Ameryce na początku XIX w. Należy do niego dzisiaj około 1.800 tys. obywateli Stanów Zjednoczonych.

● **ZAGADKA.** — W telewizji zachodniemieckiej aktor kabaretowy, Wolfgang Bruner zadał widzom następującą zagadkę: „Jaka jest różnica między elektrykiem a Adenauerem?”. Odpowiedź brzmiała: „Elektryk nie przychodzi, a Adenauer odchodzi”.

● **DLA WIEDZY.** — Z biblioteki w Barcelonie skradziono 18 tomów encyklopedii. W uroczystie obchodzonym Dniu Książki złodziej odesłał 15 tomów dotychczas list, w którym pisze: Pozostałe trzy tomy odeślę, gdy tylko je przeczytam”.

● **KOTKA-KWOKA.** — 3-letnia kotka „Mucky” własność rodziny Glaeser z Freital (NRD) opiekuje się 8 kurczętami, troskliwie jak prawdziwa kwoka. Ogrzewa je własnym ciałem, a gdy zauważy grożące niebezpieczeństwo przenosi pisklęta delikatnie w pyszczku przez okno do mieszkania.

● **KIESZONKOWE PIANINO.** Mieszkaniec Budapesztu, Minaly Cser skonstruował kieszonkowe pianino elektroniczne. Ma ono długość 70 cm., waży zaledwie 15 kg. Instrument nazwano „Csernofonem”.

● **GÓRĄ KOBIETY.** — Rząd Kostaryki bardzo cení i ufa kobietom. Na początku ubiegłego roku ambasadorem tego kraju w Wielkiej Brytanii została senora Maria del Carmen Gutierrez. W kilka miesięcy później opuścili gmach ambasady ostatni mężczyźni — konsul generalny, attache kulturalny, których funkcje przejęły kobiety. Również personel pomocniczy, nie wylęczając sioferów, składa się wyłącznie z niewiast.

● **KAPRYSY MODY.** — W mieście Łódź jak prawie w całej Polsce nie można dostać spodni narciarskich. Tu jednak do tego banalnego skądinąd faktu dorobiono całą teorię. Indagowani w sprawie spodni przez klientów sprzedawcy wyjaśniają tonem dobrze poinformowanych — „przecież spodnie narciarskie wyszły z mody”! Wieg gdyby jeszcze tylko zima wyszła!

W INTERPRETACJI KOMUN

(Dokończenie ze str. 1)

bocznej i pomocniczej. Tymi pułapkami były: z jednej strony próby wciągnięcia Kościoła do ścisłej współpracy politycznej, co by oczywiście oznaczało pełną lub prawie pełną aprobatę polityki komunistów i zejście Kościoła z jego własnej drogi. Drugą pułapką było baczne śledzenie związków i połączeń Kościoła, zwłaszcza hierarchii, z jakąkolwiek ideologią polityczno-społeczną, szczególnie zachodnią, przeciwstawną komunizmowi.

Komunistów do wściekłości doprowadza izolacja Kościoła od ich polityki, ale sen im z oczu spędza także i to, że Kościół polski nie popiera niczego, co by można nazwać polityczną walką z ustrojem, że nie opowiada się za żadnym konkretnym wzorem ustrojowym, że nie zachwyca się stosunkami na Zachodzie, nie wymienia wizyt z dygnitarzami i osobistościami politycznymi. Komunistów boli ogromnie ów „integryzm” Kościoła, nie w wulgarnej interpretacji jako dążenie do ustroju teokratyczno-klerykałnego, lecz pełny integryzm wiary głuchej na podszepty i pokusy polityczne.

Niestety zaproszeń, zaleceń, wabięń i ponaślą do porzucenia tej postawy nie brak nie tylko od strony komunistów. Stosują ją, ostatnio coraz natęrczywiej, a czasami wręcz perfidnie, różne zrzeszenia katolików świeckich. Pomijając grupę jawnie potępioną przez Stolicę Apostolską jako błądzącą przeciw wierze, mianowicie grupę „Paxu”, pomijając dywersyjne lokajstwo pana Frankowskiego, z żalem trzeba stwierdzić, że choć w dziedzinie wiary i lojalności wobec Kościoła nie budzący, jak dotąd, podejrzeń członkowie grupy „Znak” i Klubów Inteligencji Katolickiej, niekiedy przynajmniej, usiłują skłonić hierarchię do niemożliwych zupełnie dialogów ideologicznych z komunistami.

Określa się to jako „postawę otwartą”. W związku z nowymi prądami i tendencjami w Kościele nastąpiło ostatnio szkodliwe pomieszanie pojęć. Kościół katolicki przechodzi wielką zmianę — przystosowania do nowej rzeczywistości w świecie. Dwaj ostatni papieże wykazali istotnie ogromną, żeby tak rzec, „otwartość”, ale dotyczy to li tylko spraw ewangelizacji, sposobu głoszenia i praktyki wiary. Kościół zrzuca ze siebie między innymi resztki starych nawyków i tradycji postawy aż nazbyt „otwartej” w ciągu dawnych wieków wobec polityki świeckiej. Ta postawa przyniosła Kościołowi w dzisiaj pewne korzyści doczesne, ale przyniosła również ogromne szkody, i doczesne i moralne.

„Dziś Kościół pragnie powrotu do źródła Ewangelii, do Chrystusa. Pielgrzymka Papieża Pawła VI do Ziemi Świętej posiada doniosłe znaczenie symboliczne. Postawę otwartą Kościoła katolickiego określić

dzisiaj można jako podniesienie w górę na nowo przykazania miłości bliźniego. W związku z tym Kościół obalił wzniezione przez wieki płoty dzielące go od innowierców, od odłączonych chrześcijan, żydów i muzułmanów. Politycznie jednak Kościół będzie bodaj coraz bardziej zamknięty, a nie otwarty.

Kościół nie potępia jednak żadnego człowieka. Oto co napisał Jan Dobry w pamiętnej encyklice „Pacem in Terris”:

„Trzeba zawsze odróżnić błąd od błędzącego człowieka, nawet gdy chodzi o ludzi wyznających błędne idee lub pozbawionych dostatecznej znajomości prawd wiary i moralności. Człowiek bowiem błędzący pozostaje człowiekiem wraz z przynależną mu godnością, i to zawsze należy uszanować. A oprócz tego człowiek błędzący nie traci możliwości pozbycia się błędu i szukania drogi do prawdy, zaś Opatrzność Boża mu w tym pomaga. Może też dojść do tego, że człowiek dziś słabo wierzący lub nawet wyznający błędy, dzięki oświeceniu Bożemu dojrzy i przyjmie prawdę. I tak zetknięcie się w działalności świeckiej wierzących katolików z ludźmi niewierzącymi w Chrystusa lub wierzącymi niewystarczająco lub błędnie może być sposobnością czy zachętą do znalezienia i uznania przez nich prawdy.

„Nie trzeba też fałszywych poglądów filozoficznych na naturę, pochodzenie i przeznaczenie świata i człowieka utożsamiać z ruchami o celach gospodarczych, społecznych, kulturalnych czy politycznych, nawet jeśli by wywodziły się od tych poglądów i z nich nadal czerpały natchnienie. Doktryny bowiem, skoro już raz zostały utrwalone i ustalone, nie ulegają zmianom, podczas gdy poczynania w istniejących realnie i wciąż zmieniających się warunkach nie mogą nie podlegać wpływom tej ewolucji. Zresztą ktoś zaprzeczy, że te poczynania mogą mieć w tym, w czym są zgodne ze wskazaniami zdrowego rozsądku i odpowiadają słusznym żądaniom ludzi, coś dobrego i potrzebnego?”

„Może więc dojść do tego, że spotkania i rozmowy na bieżące tematy praktyczne, uważane dotąd za bezowocne, staną się teraz lub w przyszłości użyteczne. Jednakże tylko roztropność może nauczyć oceny, czy odpowiednia chwila nadeszła, a także ustalić sposoby i stopień ich użycia dla zjednoczenia wysiłków i osiągnięcia rzeczywistych pożytków na polu gospodarczym, społecznym, kulturalnym i politycznym... Jeśli chodzi o katolików, to decyzyja co do tego należy głównie do ludzi najczęściej działających w tych sprawach, byłoby jednak ci działacze postępować zgodnie z zasadami prawa naturalnego, ze społeczną nauką Kościoła i ze wskazaniami władz kościelnych. Nikt bowiem nie może nie wiedzieć, że Kościół ma prawo i obowiązek nie tylko bro-

ISTÓW WIARA JEST POLITYKĄ

MIGAWKI EMIGRACYJNE

nić wiary i obyczajów, lecz także autorytatywnie wkraczać w sprawy doczesne swych wiernych, ilekroć zachodzi potrzeba osądzania co do stosowania zasad wiary i obyczajów do konkretnych wypadków". (Str. 38-9, wyd. „Veritas”).

Oto i tutaj leży nieprzekraczalna granica. Bo w teże samej enykanie znajdujemy wypowiedź, że każdy człowiek ma prawo do „życia i godnego poziomu życia”, do „wartości moralnych i kulturalnych”, do „oddawania czei Bogu zgodnie z nakazami sumienia”. Wystarczy się tu zatrzymać i nie dochodzić do tak dalekich i nieprawdopodobnych w ustroju komunistycznym urojeń, jak „prawo do inicjatywy i własności”, „prawo do zgromadzeń i zrzeszania się”, „prawo polityczne albo „prawo do opuszczenia własnego kraju”. Komunizm zaprzecza człowiekowi większość tych praw i narzuca swoją interpretację godnego życia, wartości moralnych i kulturalnych, a nawet, wbrew literze własnej konstytucji, ustala, co jest a co nie jest oddawaniem czei Bogu.

Oto przykład. Wielka Nowenna Milenijna Kościoła katolickiego w Polsce, zawierająca tak nieludowe hasła jak „wierność Bogu, Krzyżowi i Ewangelii”, czy przyrzeczenia „życia w łasce uświęcającej”, „stania na straży budującego się życia”, „wierności małżeńskiej”, „obrony świętości ogniska domowego”, pielęgnowania „sprawiedliwości i miłości społecznej” i „walki z wadami narodowymi” — to wszystko wedle publicysty komunistycznego, wspomnianego już Wiesława Myska, „pretekst uzasadniający wobec ludzi wierzących i narodu wszczęcia kampanii, która swe źródła ma nie w historycznej przeszłości narodu polskiego, lecz we współczesnej sytuacji poli-

tycznej kraju i w funkcjach politycznych, jakie przejęły na siebie koła hierarchii katolickiej”

Innymi słowy: wierność Bogu to — według komunistów — polityka, wierność Ewangelii — polityka, życie w stanie łaski — polityka, straż budującego się życia — polityka, ba kamień obrazy dla reżymu, który postanowił usmiercać przed urodzeniem trzecią część dzieci polskich, wierność małżeńska — polityka, sprawiedliwość i miłość społeczna — polityka, mianowicie wstrętny klerykalny solidaryzm, wreszcie zwalczanie wad narodowych — polityka. No i oczywiście „część i nabożeństwo dla Matki Boskiej” — polityka. Reżym boi się, jak diabeł wody święconej, pielgrzymek na Jasną Górę i peregrynacji po Polsce kopii obrazu częstochowskiego.

Oto prawdziwy tragizm położenia Kościoła w Polsce. Nie dał się on wziąć na lep współpracy, czyli podporządkowania komunistom, a nawet na żadne „postawy otwarte”, nie poszedł przeciw komunizmowi w znaczeniu politycznym, zatem hajże na Soplegę, hajże na naukę Kościoła, na praktyki i Ewangelię jako preteksty działalności antyludowej i politycznej.

Dobrze uczynimy, wyjaśniając światu o co naprawdę toczy się walka na odcinku wiary w Polsce i nie uzbrajając Kościoła w dynamit polityki przeciw komunizmowi. Kościół tej broni do rąk wziąć nie może. Kościół ma dostatecznie dobrą broń własną: wależy miłością, apostołstwem wiary. Nie pozbawiajmy go tego oręża. Wystarczy, że zrozumiemy o co się w Polsce toczy walka z Kościołem, i jeżeli zaufamy w słuszność postępowania Hierarchii i całego Kościoła w Polsce.

TEGO NIE MA WE FRANCJI. — W dziesiątą rocznicę śmierci swego dowódcy, generała Sulika, b. żołnierze 5 Kresowej Dywizji Piechoty ofiarowali sumę 800 funtów (ponad milion dawnych franków) na gimnazjum Księży Marianów w Fawley Court.

Byłoby nam bardzo miło gdybyśmy mogli dać sprawozdanie z uroczystego wręczenia czeku od jakiegokolwiek polskiej organizacji we Francji na którąkolwiek z polskich szkół średnich: w Vaudricourt, Osny, Roubaix czy Les Ageux.

NIGDY NIE OPUSIŁA NIEDZIELNEJ MSZY ŚW. — Wzruszającą uroczystość obchodziła w sobotę 22 lutego parafia polska w Potigny. Państwo Domagałowic obchodzili w tym dniu złoty jubileusz pożycia małżeńskiego. Jubilatki otrzymali z tej okazji błogosławieństwo Ojca św. oraz dyplom z Polskiej Misji Katolickiej. Życzenia w imieniu naszego tygodnika złożył obecny na uroczystości ks. dyrektor K. Stolarek. W pięknym okolicznościowym kazaniu ks. proboszcz Zajac zaznaczył, że jubilatka zwierzyła mu się w przeddzień, iż w ciągu ostatnich 50 lat nie opuściła ani razu niedzielnej Mszy św.

UWAGA NA LOTNISKACH PARYSKICH! — Polacy przyzwyczajali się do tego, że bez skrupowania rozmawiają między sobą w rodzimym języku w miejscach publicznych licząc na to, że ich nikt nie rozumie. W każdym razie na lotnisku Orly można się już rozmówić po polsku z barmanem restauracji „Trois Soleils”, który pochodzi z Noyelles-sous-Lens; brat jego jest kucharzem w tej samej restauracji. Na tym samym lotnisku w suterrenach jest polska barmanka z Marles-les-Mines. W restauracji lotniska Le Bourget jeden z głównych kelnerów jest Polak z nowej emigracji, znający poza językiem polskim i francuskim również język angielski i niemiecki.

MAŁCUŻYŃSKI KONCERTUJE NA CELE SPOŁECZNE. — Połowa czystego dochodu z sześciu koncertów urządzonych w Kanadzie z udziałem Witolda Małcużyńskiego została przeznaczona na działalność Komitetu Głównego Polski Chrześcijańskiej oraz na cele kulturalne Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Stanowi to poważną sumę blisko 6 tys. dolarów (dokładnie 5.971,11 dol.).

PLK. KAZIMIERZ STAFIEJ, który zmarł w Anglii w wieku 67 lat, odznaczył się m.in. i tym we Francji, że w dniu zawieszenia broni w 1940 przedefilował ulicami St-Die na czele artylerii, co wśród panującego wówczas powszechnie chaosu zrobiło ogromne wrażenie. Wyszedłszy za miasto kazał zniszczyć cały sprzęt, aby nie dostał się w ręce Niemców. Z dużym uznaniem dla tego wybitnego dowódcy opowiadał mi o tym jego podwładny, inż. Doboszyński.

OMEGA



Zachodnia Francja jest niezadowolona. Syndykaty robotnicze złączyły się z rolniczymi, manifestując wspólnie. Oto manifestacja w Nantes, która zebrała 80 tysięcy uczestników. Hierarchia kościelna poparła żądania świata rolniczego.

Katolicka organizacja międzynarodowa do spraw dziecka może i powinna bronić praw dziecka polskiego

K.O.M.D. — powinna bronić praw dziecka polskiego

Katolicka Organizacja Międzynarodowa do Spraw Dziecka (K.O.M.D.) powstała w roku 1947. Inicjatorem jej był wybitny działacz i pisarz, Dyrektor Zjednoczonych Dzieł Katolickich we Francji, ksiądz Gaston Courtois. Przy pomocy kilku działaczy katolickich z Francji, Belgii, Holandii, Portugalii, Kanady i Włoch zwołał pierwszy Komitet Organizacyjny 17 stycznia 1948 roku. Komitet ten powołał organizację do życia. Organizacja otrzymała aprobatę Stolicy Apostolskiej.

Dziś organizacja ta obejmuje prawie świat cały.

Jedynie narody zza żelaznej kurtyny, ze zrozumiałych powodów, nie mogły zgłosić swego udziału w pracach Katolickiej Organizacji Międzynarodowej do Spraw Dziecka. Ale to wcale nie znaczy, że życie i prace tej organizacji są obojętne dla narodów zza żelaznej kurtyny. Wręcz przeciwnie. To przede wszystkim one powinny korzystać z wpływów tej katolickiej organizacji międzynarodowej. To dzieci narodów wygłodzonych czy ujarzmionych powinny być obiektem największego zainteresowania wszystkich ludzi dobrej woli.

K.O.M.D. nie jest organizacją uprawiającą politykę blokową lub organizującą propagandę katolicyzmu. Katolicka Organizacja Międzynarodowa do Spraw Dziecka jest organizacją naukową, grupującą specjalistów od zagadnień dziecięcych. Celem jej jest służba dziecku przez: a) informowanie społeczeństwa o potrzebach dziecka, b) obronę praw dziecka, c) poszukiwania naukowe i gromadzenie dokumentów, umożliwiające zainteresowanym przyświecić dziecku z pomocą.

K.O.M.D. grupuje ponad trzy tysiące specjalistów od spraw dziecięcych: lekarzy, pedagogów, socjologów, filozofów, teologów, prawników itp. Dwadzieścia pięćdziesiąt organizacji z różnych kontynentów i państw bierze udział w pracach tejże organizacji. Przedstawiciele siedemdziesięciu dwóch narodów są członkami tej organizacji. Organizacja ma stałych przedstawicieli w Obozie Narodów Zjednoczonych i w UNESCO, korzysta z wszelkich praw przyśługujących organizacjom ni rządowym przy Radzie Ekonomicznej i Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych jak też i przy Organizacji Funduszu Dziecka (Unicef). Dziś żaden poważny zjazd, żadna sesja naukowa, poświęcona problemom dziecka nie obejrze się bez udziału przedstawicieli K.O.M.D.

Ostatnio członek tej organizacji, abbe Bissonier, jako delegat Stolicy Apostolskiej, brał udział w sesji naukowej, poświęconej prawom dziecka — zorganizowanej przez wydział Europejski Narodów Zjednoczonych w Warszawie.

Katolicka Organizacja Międzynarodowa do Spraw Dziecka posiada bardzo poważny,

czysto techniczny miesięcznik „Enfance dans le monde”, mu już za sobą całą serię wydawnictw i tak poważnych dzieł naukowych, jak np.: „Dziecko i jego przyszłość zawodowa”, „Dziecko bratem całej ludzkości”, „Dziesięć (ostatnich) lat katechety w świecie”, „Perspektywy chrześcijańskie adopcji (dziecka)” itp.

STOLICA APOSTOLSKA A OFIARY NAZIZMU

„Stolica Apostolska a ofiary nazizmu” stanowiło temat poranka dyskusyjnego zorganizowanego w dniu 10 lutego w Rzymie przez ruch włoskich katolickich absolwentów szkół wyższych. W dyskusji wzięli udział Mons Giovanetti z Sekretariatu Stanu, prof. Toscano z uniwersytetu rzymskiego, Prezes specjalnej Komisji od spraw publikacji włoskich dokumentów dyplomatycznych oraz dr. Cantoni honorowy członek Światowej Rady Hebrajskiej, były prezes unii wspólnot izraelskich we Włoszech. Pierwszy referent Mons Giovanetti, przypomniał zebranyemu Stolicy Apostolskiej wobec nazizmu zarówno jeżeli chodzi o doktrynę polityczną jak też o akcje rządową. Podkreślił on między innymi iż na płaszczyźnie potępienia doktrynalnego nazizmu pozostanie zawsze Encyklika „Mit brennender Sorge” Piusa XI z roku 1937, podczas gdy kardynał Paccelli, podówczas Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości dokonał głębokiej analizy ideologii nacjonal-socjalistycznej i umotywowanego potępienia jej błędów, po którym nastąpiły inne oficjalne potępienia tej absurdalnej w wieku XX doktryny rasy i krwi ze Strony Stolicy Apostolskiej. Następnie Mons Giovanetti przytoczył świadectwa niektórych osobistości z okresu wojennego, zwłaszcza nie katolików, którzy przypominają iż w roku 1943 ewentualny uroczysty protest papieski przeciwko przesławianiom Żydów nie uratowałby życia ani jednemu Izraelici. Profesor Toscano ze swej strony zilustrował dzieje stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą, przymierzając jak Stolica Apostolska w osobie Papieża podnosiła nieraz głos przeciwko nazizmowi oraz przeciwko dyskryminacjom i gwałtom rasowym. Wreszcie dr. Cantoni wspominał również jak biskupi, kapłani oraz wierni katolicy starali się dopomóc wszelkimi możliwymi środkami przesławianym Żydom. Dyskusja została zamknięta przez adwokata Veronese, byłego sekretarza głównego UNESCO i audytora świeckiego Soboru, który powiedział, iż katolicy powinni być dumni z przynależności do Kościoła, który wydał takiego Papieża jak Pius XII oraz posiada obecnie takiego Papieża jak Paweł VI, który współpracował z pierwszym nad olbrzymim dziełem podniesienia moralnego człowieka.

Katolicka Organizacja Międzynarodowa do Spraw Dziecka przyczyniła się wielce do wypracowania tekstu Deklaracji Praw Dziecka, przyjętego we wrześniu 1959 roku przez Ogólne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Od roku 1959, w związku z pracami Podkomisji O.N.Z. do Walki z Dyskryminacją, Sekretarz Generalny O.N.Z. otrzymuje dość często pisemne interpelacje Katolickiej Organizacji Międzynarodowej do Spraw Dziecka. Chodzi bowiem o problem istotny: o wolność wyznania i swobodę praktyk religijnych. UNESCO przyjęło pracę K.O.M.D. na temat dyskryminacji w nauczaniu i szkolnictwie. Katolicka Organizacja Międzynarodowa do Spraw Dziecka brała udział w pracach IX i X sesji Komisji Demograficznej (La Commission de la Population) Rady Ekonomicznej i Społecznej O.N.Z., w pracach Komisji, zajmującej się przestępstwami nieletnich, w studiach Komisji, poświęconej problemom narodów zacofanych materialnie i kulturalnie. Katolicka Organizacja Międzynarodowa do Spraw Dziecka ma poważny wpływ na przydział funduszy UNICEF-u. Walczy o to, by fundusze były przyznane na realizację tych dzieł, które są zgodne z założeniami chrześcijańskimi. K.O.M.D. brała udział w akcji na rzecz uchodźców i w kampanii przeciwłódowej. Kampania ta trwa nadal. Trudno wyliczyć wszystkie prace i interwencje Katolickiej Międzynarodowej Organizacji do Spraw Dziecka.

Dziesięć Komisji stałych przygotowuje materiały potrzebne do wystąpień na arenie państwowej czy międzynarodowej. Komisje te, to:

- 1) Komisja medyczno-pedagogiczna i psycho-społeczna.
- 2) Komisja zajęć i zabaw na świeżym powietrzu (?) „Commission de Plein Air”.
- 3) Komisja zajmująca się dziećmi pozabawionymi normalnego środowiska rodzinnego.
- 4) Komisja wychowania przedszkolnego.
- 5) Komisja prasy i literatury dziecięcej,
- 6) Komisja pedagogiczna,
- 7) Komisja prawnicza,
- 8) Komisja psychologiczna,
- 9) Komisja środków słuchowo-wzrokowych.
- 10) Komisja wychowania rodzinnego.

Podczas ostatniego zebrania Rady Naczelnej Kat. Org. Międz. do Spraw Dziecka (w Rzymie, 25 i 26 stycznia br.) przyjęto nowy Statut i wybrano nową Dyрекcję. Prezesem prawie jednomyślnie obwołano Włocha (kandydata aprobowanego przez Stolicę Apostolską) Enrico Gastaldi'ego, z Komisji Państwowej Uprzemysłowienia Włoch Południowych, przewodniczącego działowi Opieki Społecznej. Wi-

między nami kobietami...

ARTYKUŁ DO PŁACZU

ŁZY TO ZDROWIE

Mickiewicz pisał: „Połaty się lzy me czyste, rześiste”... Bohaterowie Dostojewskiego, Dickensa czy Tolstoja — bez względu na wiek i płeć — zalewali się łzami. Nikt się nie dziwił, ani nie śmiał, jako że tak się działo jak świat światem. A potem nastąpiła zmiana. Na mocy niepisanej umowy uznano, że tylko kobietom przysługuje prawo do łez. Nawet zupełnie mały chłopiec nie może się wyplakać, jeśli nie chce być uważany za słamazarę, niezgułę i tudzież babę oraz narażać się na śmieszność. Oczywiście, sprawa wygląda różnie w różnych krajach. Najgorliwsi zwolennicy męskiej niewrzuszoneści są narody anglosaskie. Np. an-

ceprezesami zostali: 1) Monseigneur Bourgeois — Kanadyjczyk, 2) Profesor Garcia Hoz — Hiszpan, członek UNESCO, 3) Pani Simone Kaya — Murzynka z Kongo, 4) Monseigneur Koenen — Niemiec, pierwszy po roku 1945 burmistrz Kolonii. Skarbnikami: Jan Poncin, prezes organizacji wychowawców Katolickich w Holandii.

Dyrekcja Katolickiej Organizacji Międzynarodowej do Spraw Dziecka oprócz Prezesa, 4-ech Wiceprezesów i Skarbnika, posiada 8 członków: Hiszpana, Włocha, Portugalczyka, Belga, Niemca, Kanadyjczyka, Argentyniankę i Polaka. W skład Dyrekcji wszedł jedyny obecny w tej organizacji międzynarodowej Polak, ks. mag. A. Giżyński. Otrzymał on w tajnym głosowaniu na 195 możliwych głosów — 167. Wybór ten to oznaka wielkiej popularności i ogromnej sympatii, jaką się cieszy Polska wśród społeczeństw katolickich.

Musimy coś dać tej organizacji międzynarodowej, coś w nią wnieść, stale dostarczać materiałów (poważnych, naukowych obiektywnych), umożliwiających obronę praw polskiego dziecka, praw tak często gwałconych przez rząd „Ludowej Polski”, ale nie tylko przez ten rząd... Powinniśmy przemyśleć zagadnienie: w jaki sposób Katolicka Organizacja Międzynarodowa do Spraw Dziecka może i powinna bronić praw dziecka polskiego?

Jak może wyglądać nasza współpraca z tą organizacją?

Wszelkie sugestie proszę skierować na adres Ks. Mag. A. Giżyńskiego, 25, rue de Maubeuge, Paris (9), za które on będzie szczerze wdzięczny i które w miarę swych umiejętności i możliwości wykorzysta. Nie wystarczy mówić o sprawach polskich wśród Polaków, dziś, coraz bardziej sprawy narodowe stają się sprawami światowymi.

gielski kolonizator nie śmiał okazywać lęku czy smutku wobec Murzynów. Mogliby przecież pomyśleć, że biały pan to — o zgrozo — taki sam człowiek jak oni, a nie coś wyższego...

Zasada „męskiej krzepy” jest nie tyle nadeludzka, co nieludzka. Poza tym — nienaturalna. Łzy z natury swojej idą w parze z cierpieniem, pomagają rozładować wynikłe z niego napięcie. Są bardzo ludzkie. Unikając ich za wszelką cenę po to, by stać się prawdziwym mężczyzną — można czasem przestać być prawdziwym człowiekiem.

Płacz jest czynnością fizjologiczną. Powstaje na skutek działania bodźców centralnego systemu nerwowego, uruchamianych pod wpływem żalu, cierpienia, bólu a czasem — radości. Podrażnione nerwy wzmagają czynność gruczołów łzowych i — leją się łzy.

Gruczoły łzowe pracują zresztą nieustannie. Łzy rozprowadzane są po gałce ocznej przez 12 małych kanalików. Poza tym — mrugając powiekami — nawilżamy gałkę



Mija w tym roku 400 lat od śmierci wielkiego Michała Anioła, artysty toskańskiego, malarza, rzeźbiarza i architekta. Znamy go wszyscy jako architekta kopuły św. Piotra w Rzymie, jako rzeźbiarza sławnej Piety, malarza fresków w kaplicy Sykstyńskiej. Oto głowa Dawida „udająca się” do Stanów Zjednoczonych, gdzie Amerykanie chcą oddać hołd sławnemu artyście, którego pamięć żyje mimo 4 minionych wieków.

oczna. Następnie lzy posuwają się do wgłębienia w wewnętrzny kąciuk jamy ocznej, a stąd — kanalikami łzowymi — do woreczka łzowego i wreszcie do nosa.

Płacemy od urodzenia, ale najpierw — krzykiem. Łzy zjawiają się dopiero w 3, a nawet w 6 miesiącu życia dziecka, spełniając dobroczynną funkcję „elektrolitu”, czy raczej „zmywacza” gałek ocznych. Nie tylko jednak do tego sprowadza się ich rola. Również skutecznie zabijają bakterie i wirusy, które grożą oczom zakażeniem. Są obronną reakcją organizmu na bodźce drażniące ośrodki nerwowe. Wreszcie — rozładowują napięcie. Mówi się nieraz: „łzy od serca dochodzą do oczu”. A jeśli są tłumione, napięcie rośnie, potęguje się — i choroba gotowa. Najczęściej — właśnie zawał serca. Ale nie wyłącznie. Wstrzymywanie łez na siłę powodować może też zaburzenia psychiczne, a nawet wrzody żołądka i astmę.

Medycyna wiele się ostatnio zajmuje łzami. Powstała nawet specjalna jej gałąź — lakrymologia. Specjaliści w tej dziedzinie stwierdzili, że składnikiem łez jest nie tylko H₂O z dodatkiem soli kuchennej i substancji białkowych, ale także enzym zwany lizozymem. O dziwo — odkryto go również w sokach żołądkowych ludzi chorujących na wrzody żołądka, zupełnie słusznie podejrzewając, że to on jest sprawcą przykrych dolegliwości. Jeśli zatem człowiek hamuje potok łez, lizozym spływa do żołądka i zaczyna tam swoją szkodliwą działalność. Także z tego powodu znacznie więc zdrowiej wlewać go oczami na zewnątrz.

Ludzie, którzy nie potrafią płakać, podatni są też na astmę bronchitową. Ataki astmy ustępują, kiedy się wybuchnie płaczem. A więc — płacz to prawdziwy wentyl naszej psychiki i świetny relaks dla nerwów, ponadto — wyładowanie uczuć, najmniej szkodliwe dla otoczenia. Bądź co bądź znacznie lepiej się rozplakać, niż wyrznąć doniczką w lampę lub w ucho bliźniego, choć to reakcje niewątpliwie znane i cenione przez „supermanów” i supermaniaków.

Skończmy więc z niemądrymi przesadami. Niech każdy płacze, kto ma na to ochotę i powód, bo płacz to zdrowie. Ale — naturalnie — życzymy wszystkim raczej wesołości i powodów do śmiechu.

Zdzisław ZWOŹNIAK

CZYTAJ CIE I ROZPOWSZECHNIJ CIE „GŁOS KATOLICKI”

● PRZYCZYNA I SKUTEK. — Dramatyczną walkę na paznokcie stoczyły ze sobą dwie damy zamieszkałe w Kochłowicach: 17-letnia Irena Z. i 30-letnia Helena K. Tym razem wiek i doświadczenie wzięły górę w sporze z młodością i brakiem techniki — 17-letnia Irena Z. została z poważnymi ranami drapanymi odprowadzona do szpitala.

Nie byle jaka była też przyczyna sporu — obie panie znały się tylko stąd, że przypadkowo przy wysiadaniu z autobusu potarły się wzajemnie. Reszta — jak wyżej.

Życia emigracji

Gwiazdka dzieci polskich z Paryża i okolicy

Zgodnie z tradycją — w Paryżu odbyła się GWIAZDKA dzieci polskich z Paryża i okolic zorganizowaną przez Parafię Kościoła Polskiego w Paryżu i Komisję Szkolną Okręgu Paryskiego.

W niedzielę, dn. 26 stycznia wielka sala Merostwa XI-ej Dzielnicy przy Placu Voltaire zapęłniła się licznymi przybyłymi rodakami z Paryża i okolic, oraz działalną szkolną i nie szkolną, jak i młodzieżą (ok. 500 osób wraz z dziećmi).

Dzieci, uczęszczające do szkół czwartkowych na naukę polskiego języka, prowadzone przez polskie nauczycielstwo w I, IV, XV i XVII dzielnicy Paryża oraz w Puteaux, Sartrouville a nawet z Dammarie les Lys pod Melun (S. et M.) — popisały się celująco. Toteż wszystkie występy dzieci były bardzo oklaskiwane.

Uroczystość zagalą krótkim przemówieniem ks. Szambelan Augustyn Gałęzewski, następnie p. inż. Kazimierz Krzyżak — prezes Komisji Szkolnej Okręgu Paryskiego.

Następnie chór wszystkich dzieci szkolnych wykonał kilka koled polskich.

Dzieci szkoły czwartkowej I-ej dzielnicy (przy Kościele Polskim w Paryżu) pod kierownictwem Siostry Izabeli Nazaretanki.

Dzieci ze szkoły IV dzielnicy i Puteaux pod kierownictwem swej nauczycielki p. Ireny Grochowskiej, wykonały obrazek sceniczny pt. „W Noc Wigilijną”.

Z kolei dzieci z Dammarie les Lys, pod kier. swej nauczycielki p. Marii Palmbach, wystąpiły z deklamacją wierszy.

Szkoła XVII dzielnicy (rue Legendre) pod kier. swej nauczycielki p. dyr. Szymańskiej, wykonała inscenizację znanej piosenki „Małgorzatka”.

Szkoła XV dzielnicy i Sartrouville, pod kier. swego nauczyciela p. Stanisława Górskiego, wykonała inscenizację pt. „Kłótnia”, kilka deklamacji i krotoczwil.

Dzieci ze szkoły Sartrouville wystawiły krótką 4-aktówkę „Janko Muzykant” wg słynnej noweli Henryka Sienkiewicza, układu scenicznego Jadwigi Korczakowskiej.

Następnie znana artystka Opery Poznańskiej — p. Cecylia Jaworska wystąpiła we własnym repertuarze piosenek i śpiewu, dając również, ze znanym nam już dobrze

z konferansjerki p. Wrzesińskim, duet burzliwie oklaskiwany.

W przerwach występował młody Kłopot, popisując się świetną grą na akordeonie.

Wśród licznie przybyłych gości i publiczności, miło nam jest również podkreślić obecność licznej grupy działaczy społecznych, przybyłych z dalekiej kolonii polskiej — Dammarie les Lys wraz z działalną szkolną i jej nauczycielką.

Panie i Panowie z Komitetu Gwiazdkowego i Komisji Szkolnej zorganizowali wspaniały bufet — z darów kilku naszych ofiarnych fabrykantów wędlin — który cieszył się dużym powodzeniem.

St. K-ki.

SZTUKA GOMBROWICZA W PARYŻU

Po raz pierwszy od wielu lat jedna ze scen paryskich wystawiła sztukę polskiego autora. I to autora dużej klasy. Teatr Recamier grał przez przeszło miesiąc dramata Witolda Gombrowicza „Ślub” — „Le mariage”.

Przypomnimy krótko fabułę sztuki, tak jak ją przedstawia autor. „We śnie ukazuje się Henrykowi — żołnierzowi we Francji jego dom w Polsce i rodzice. Dom wydaje się przemieniony w karczmę, rodzice — w karczmarzy. Z trudnością rozpoznaje Henryk swoją narzeczoną Manię w karczemnej służącej. Ale oto wchodzi pijak, na czele innych pijaków — i gdy ojciec karczmarz wzbrania mu dobierać się do Mani — zaczyna prześladować ojca. Ojciec, w strachu krzyczy, że jest nietykalny...”.

Nietykalny jak król. I tu zaczyna się fantasmagoria. Przez swój akt hołdu, Henryk klęka przed ojcem, zamienia on go w króla, matkę w królową. Z kolei ojciec chcąc upodobać się synowi oddaje mu narzeczoną Manię jako czystą dziewicę, chociaż pod postacią „służącej która służy do służenia”. Jakaś nieodparta siła zmienia Henryka w zdrajcę, usuwa ojca, sam staje się królem. A ten ślub uroczysty, i „przyzwoity”, który mu przygotowywał ojciec da sobie sam, nie wierzy on bowiem „ani w Boga”, ani w rozum”!

Demon zazdrości podsuwa mu wątpliwości co do wierności Mani i lojalności przyja-

Abonament

możesz opłacić :

W Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

ciela swego Władzia. Aby utwierdzić się w swoim królewskim autorytecie daje rozkaz Władziowi, aby popełnił samobójstwo. — Śmierć Władzia nie daje mu oczekiwanego zadowolenia, przeciwnie — odbiera mu chęć do ślubu.

Z notatki dołączonej do programu dowiadujemy się, że wielki pisarz francuski Albert Camus, przed śmiercią zwracał się do W. Gombrowicza z zachętą do wystawienia „Ślubu” w teatrze francuskim. Dla Camusa Gombrowicz był egzystencjalistą *avant la lettre*.

Dramat jaki rozgrywa się na scenie to jest nasz „odwieczny konflikt z samą Formą”. Dla przeciętnego widza, a zwłaszcza dla tego, który nie czytał tekstu sztuki — konflikt ten jest trudny do uchwycenia. Bo na przykład dla nas, ludzi Zachodu, można albo być albo nie być. Filozofowie Azji twierdzą co innego, mają oni cztery postulaty: 1) można być; 2) można nie być; 3) można być nie będąc; i 4) można ani być ani nie być. Podobną dialektykę znajdujemy w sztuce Gombrowicza. — „Jesteśmy stwarzani przez to co stworzyliśmy”. Henryk stworzył ojca-króla. Przerzucił swój świat wewnętrzny w formę. Ale z drugiej strony świat zewnętrzny narzuca mu swój dyktat, któremu nie może się on oprzeć: skąd zdrada i zbrodnia. Jednocześnie odpowiedzialność i nieodpowiedzialność człowieka za swoje czynny.

Mimo iż tłumaczka p. Kukuszanka twierdzi, że W. Gombrowicz jest zadowolony z jej przekładu, mimo że p. Joge Lavelli, młody reżyser argentyński, został nagrodzony za swą reżyserię, wydaje mi się, że sposób podania „Ślubu” w teatrze Recamier jest dosyć niestrawny. Przede wszystkim język nie jest wcale wycieniony tak jak sobie życzył autor — przechodząc z gwary do języka literackiego. „Ten palic co może dutknąć...” jest zwyczajnie tłumaczony na „doigt” kiedy gwara francuska oddałaby to jako „ce doue qui t'touche”... żeby zacytować choćby ten jeden przykład.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.
N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

Koszta przesyłki już wliczone.
wiaderko 5 kg — 27 franków

K. PRZYBYCIEŃ
TEILLAY (I. et V.)

Gdy wyszłam z teatru miałam w głowie taki sam chaos jak ten który widziałam na scenie. Imbroglio myśli, pytań, zagadek, które z trudnością starałam się uporządkować. Moja sąsiadka — lekarka postawiła krótką diagnozę: „schizofrenia"! Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana.

O ile sztuka Gombrowicza ma bardzo dobre recenzje w pismach francuskich czytanych przez elitę, o tyle teatr Recamier nie jest co wieczora oblegany przez tłumy. Intelktualiści francuscy, z których składa się gros publiczności są zakłopotani pytaniami jakie stawiają im młodzi entuzjaści teatru przeprowadzający ankietę przy wyjściu. Na te same pytania odpowiedzi padają bardzo od siebie różne. Świadczy to, że bez przygotowania widz jest bardziej zgubiony na sztuce Gombrowicza niż na sztuce Beckett'a czy Ionesco.

Dekoracja mająca przedstawiać zbombardowany kościół, przypomina raczej zrujnowany garaż, z zardzewiałymi autami i wiszącymi blachami. Tło muzyczne stanowią jakieś dźwięki przeraźliwe, skrzęcające wnętrzości, jakie może tylko usłyszeć latający w przestrzeni pies w sputniku. Ale czyż to takiej katalizmowej sztuki taka właśnie muzyka nie pasuje? Stroje jeszcze podkreślają atmosferę smutku i przygnębienia. Mimo woli kojarzy się „Ślub” z „Etranger” Albert Camus — absurdalna śmierć młodego człowieka, absurdałne przemówienie dygnitarzy, groteska dworu królewskiego. Nie rozumiem dlaczego opuściła tłumacza takie zdanie jak: „...ależ to nie są ludzie! To są karykatury. Trupie, pokaż skarpetkę: to wykwinna skarpetka, w gustowny deseń, z najlepszym jedwabiu, to elegancka skarpetka! Ale noga jest w stanie rozkładu. To ludzie, którzy zaczęli się kończyć. Ich spojrzenia są cmentarne. I oni to rządzą?”

Czyżby przez delikatność dla tych, którzy nami rządzą? Nie wiem!

Słowem sztuka ta jest koszmarem i nie-koszmarem, rzeczywistością i nie-rzeczywistością, ohydą i światem jaki nam się przygotowuje. Dopiero za kilka lat-świetlnych publiczność zrozumie co straciła nie widząc „Ślubu” Gombrowicza.

H. JANKOWSKA

Paryż, luty 1964.

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

Ks. Wawrzyniak Jan — od Rodaków w La Mure (Isere)	30,00
Ks. Chojnacki Marian M. Sp.S. — Creutzwald (Moselle) — z terenu Parafii Polskiej od Rodaków: Creutzwald-Maroc, Canada, zebra-	

ne przez p. M. Musiał	330,00 F.
Creutzwald-Neuland, zebrane przez p. Marię Pokojką	132,00 F.
Crehange: Bractwo Żywego Różańca	50,00 F.
zebrane przez p. Rojek	42,00 F.
Morhange: zebrane przez p. Zimoch	33,00 F.
niezależne ofiary	13,00 F.

razem	600,00
Ks. Adamski Ant. T. Chr. — Bruay-en-Artois (P.de-C.) dodatkowo ..	255,00
Poprzednio pokwitowano ogólną sumę 1.531,00 F.	

Bruay-Miasto	649,80 F.
Bruay 6-ka	529,90 F.
Halllicourt 6-ka	182,00 F.
Houdain-Kaplica	170,00 F.
Houdain 7-ka	225,00 F.

Razem zebrane zostało przez poszczególne Bractwa Żywego Różańca w Parafii Bruay-en-Artois (P.de-C.)	1.786,70 F.
---	-------------

Ks. Delmat Zbigniew T. Chr. — Wingles (P.de-C.) — zebrane wśród rodaków na terenie Parafii Polskiej:	
--	--

Auchy-les-Mines	159,50 F.
Wingles	267,00 F.
Vendin-le-Viel	263,00 F.

razem	689,50
-------------	--------

Oftiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Polska Misja Katolicka
263 bis, rue St-Honore — PARIS-1^{re}
C.C.P. PARIS 1268-75



Z okazji
Srebrnych Godów Matżeńskich
które w dniu 4.3.1964 r.
obchodzą
EWA i KONSTANTY FASZCZOWIE
z Potigny (Calvados)
życzenia obfitych łask Bożych
w dalszym jak najdłuższym życiu
składają
ODDANI PRZYJACIELE

PACZKI NA ŚWIĘTA DO POLSKI I DO ROSJI

Czas pomyśleć o wysłaniu paczki dla krewnych w Polsce i w Rosji, by otrzymali ją przed świętami.

Najsprawniej i po cenach konkurencyjnych załatwia to największa firma wysyłkowa paczek TAZAB w Londynie, mająca długoletnie doświadczenie.

Wysyła: **OWOCE ŚWIEŻE** (w doskonałym stanie), **PACZKI ŻYWNOSCIOWE** i **MIĘSNE** — bez cła. Ponadto **PACZKI ŻYWNOSCIOWE** i **BAKALIE** świąteczne — z cłem.

Wysyła wszelkich **LEKARSTW** — bez cła. Również wszelkie **TOWARY**, **MATERIAŁY**, **MASZyny** i **OBUWIE**.

Wysyłamy **PACZKI DO ROSJI Z OPŁACONYM CŁEM** i **CAŁKOWITĄ GWARANCJĄ**

DOSTAWY. Dziesiątki podziękowań! Żądajcie cenników!

Wszelkich wyjaśnień udziela i przyjmuje zamówienia jedyne Przedstawicielstwo na Francję

ELKA, 20, rue Legendre, PARIS-17.

Wpłaty na C.C.P. ELKA wypelnionym przez nas mandatem pocztowym.

NIEMCY

PIELGRZYMKA POLAKÓW DO NEVIGES

Drodzy Rodacy!

Donoszę uprzejmie, że tegoroczna pielgrzymka Polaków do Neviges odbędzie się w niedzielę dn. 14 czerwca.

Pielgrzymka Polaków do „Westfalskiej Częstochowy” ma wspaniałą i ustaloną tradycję.

19 raz od zakończenia wojny będziemy pielgrzymowali do Neviges na górę Maryjną.

Powiadając o terminie pielgrzymki, proszę bardzo wszystkich drohich Rodaków, aby już przygotowywali się sumiennie i gorliwie do masowego wzięcia udziału w tej naszej potężnej manifestacji Maryjnej.

Staniemy masowo na górze Maryi! Świadomi przynależności do wielkiego narodu Maryjnego, oddamy godny hołd Królowej nieba i Królowej Polski.

Ks. Kubica

● **RACZEJ ROZBÓJ.** — W kiosku spółdzielni invalidów „Rozwój” w Zielonej Górze klient zakupił jedno piwo oraz 20 dkg cukierków, po czym wręczył sprzedawcy 15 zł. i otrzymał w zamian 40 groszy reszty. Szybko przekalkulował i powiedział grzecznie: „Pan się chyba omylił. Przecież płacę 13 zł i 60 groszy!”

„Po odejściu od kasy reklamacji nie uwzględnią się” — wygłosił tamten.

„Ale przecież ja nigdzie nie odchodziłem” — zdziwił się klient.

„Pan jest baran i do szkoły pan chyba nie chodził” — zakończył ekspedient.

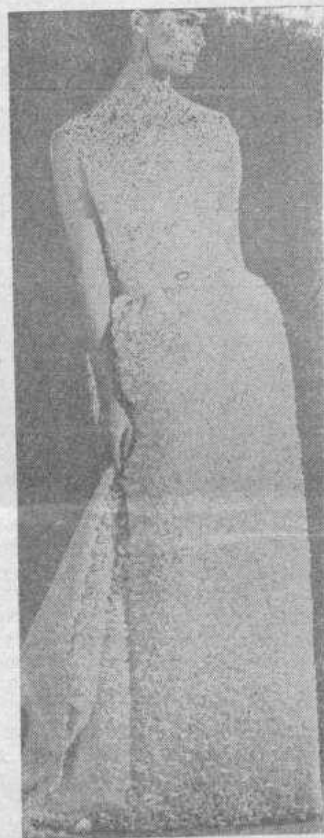
Tak też zostało.

● **UPADEK Z PIEDESTAŁU.** — Tytuł mistrza bokserskiego zdobywa się na ringu... ale stracić go można też i poza ringiem. Oto przytkadzik: mistrzem Wielkiej Brytanii i Wspólnoty Brytyjskiej był do niedawna w kategorii półciężkiej Calderwood. Któregoś dnia Anglik dowiedział się, że już nie ma zaszczytnych tytułów. Przegrał nie z rywalem, lecz z własną lekkomyślnością i chciwością. Popęłił on kradzież, za którą skazano go na kilka miesięcy więzienia a Związek Bokserski automatycznie pozbawił go tytułów i odebrał licencję boksera zawodowego.



Była nauczycielka, p. Ozanne lat 67 zamieszkała na wyspie Guernesey jest wielką przyjaciółką ptaków. Jej zajęcie polega na tym, że udziela schronienia dzikiemu ptactwu, które uległo wypadkowi. Po wyleczeniu wypuszcza je na wolność. W ten sposób ma u siebie około 300 klientów, którzy ją kosztują nie mało.

LA
VOIX
CATHOLIQUE



Trzy modele mody paryskiej na rok 1964. Nie mają one zastosowania praktycznego w naszym życiu, ale przynoszą państwu tak upragnione dewizy.



Paryż przeżywa wystawę Sztuki Domowej (Art Menagers). Dziesiątki tysięcy kobiet skorzysta z okazji, by unowocześnić swą pracę związaną z domem. Zarząd Kopalni wyzyskuje okazję, by propagować dostarczanie węgla w papierowych workach po 12,5 kg. Sposób bardziej praktyczny i czystszy.

